

do zażądania od senatu rozwiązania Izby niższej. Prawdopodobnie jest przeto, że dopełnienie gabinetu znowu na kilka dni odłożono zostanie, do chwili ukonstytuowania się Izby, gdy przy głosowaniu na biura stronnictwa będą już mogły policzyć się i ugrupować.

Wiadomo, że w ustawach konstytucyjnych zapisano artykuł przepisujący publiczne modły dozorcze w pierwszą niedzielę po zebraniu się Izby. Obecnie modły te przypadają na d. 12 b. m. — przeto arcybiskup paryski wydał już list pasterski nakazujący modły te w swej archidiecezji. W liście tym arcybiskup wypowiada swoje zdanie o niektórych sprawach, jakie w przyszłej Izbie podniesionemi być mają, a głównie kładzie nacisk na sprawę rozdzielności państwa i kościoła. „Gdyby te zgubne zamiary kiedokolwiek urzeczywistnionemi być miały — woła X. Guibert — to już byłoby po naszym narodzie. Choroba, która go pożera, jest właśnie ta fatalna tendencja, co go pcha w stronę niebezpiecznych tych doktryn.“ Może przedwczesny to niepokój. Niebezpieczne doktryny są szczerze, po którym Francuzi wstępują na polityczne trybuny, lecz gdy raz zajmą tam miejsce, zapominają ochotnie o wygłaszanych teoriach dla praktycznego zachowania zdobytego stanowiska.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o środkach zaradczych celem zapobieżenia niedostatkom, grożącym ludności wiejskiej z powodu braku paszy i nieurodzajów zeszłorocznych.

Wysoki Sejmie! W skutek niepokojących wiadomości o niedziurzącej ludności wiejskiej z powodu braku paszy i nieurodzajów zeszłorocznych, Wydział krajowy widział się spowodowanym wystosować dnia 28 grudnia 1875 L. 31,462 okólnik do wszystkich wydziałów powiatowych z wezwaniem, ażeby zdali sprawę o skutkach, jakie wywiera coraz silniej czuć się dający brak paszy i zboża na stan gospodarstw wiejskich. Celem nadania jednolitości tym sprawozdaniom, Wydział krajowy wystosował d. 8 stycznia b. r. L. 663 drugi okólnik, w którym sformułował swoje pytanie w ten sposób, ażeby odpowiedzi posłużyły mogły za wyczerpujący materiał dla szczegółowego elaboratu krajowego biura statystycznego.

Prawie równocześnie zarządził także i prezydentem c. k. namiestnictwa dochodzenie w tym kierunku. Odezwa z d. 4 stycznia b. r. L. 9224 /pr. prezydium c. k. namiestnictwa/ przestała Wydziałowi krajowemu sprawozdanie 42 starostw, z których wynikało, że niepokojące wiadomości o grożącym niedostatku i ogólnej sprzedaży bydła robczego po cenach bajecznie niskich, nie tylko nie były przesadzone, lecz owszem może za słabo oddawały prawdziwy stan rzeczy w niejednej miejscowości. Na zawarte w tej odezwie pytanie, co Wydział krajowy ze swojej strony uczynił zamierza celem ulżenia ludności wiejskiej, nie mogliśmy przeciw wówczas dać stanowczej odpowiedzi, wyciekając sprawozdania zażądanych od wydziałów powiatowych.

Powoli wpływające sprawozdania wydziałów powiatowych przekonały Wydział krajowy, że ogólna klęska z każdym dniem przybiera w stosunku przerażającym coraz większe rozmiary i że pomoc musi być wcześniej udzielona, jeżeli ludność wiejska nie ma być na przednówku wystawioną nie tylko na dotkliwy niedostatek, lecz na zupełne wyniszczenie inwentarza żywego, co pociągając musiałoby za sobą upadek gospodarstwa rolnego, a tem samem i dobrobytu krajowego na długi okres czasu.

Przedewszystkiem uważał Wydział krajowy za rzecz wskazaną stosunkami wyjątkowymi, udać się ponownie do c. k. rządu w sprawie, której słuszenie przypisywanym bywa znakomity wpływ na podniesienie hodowli bydła i w ogóle gospodarstwa wiejskiego, która też z tego powodu była przedmiotem rezolucji na kilku sesjach Wys. sejm. do c. k. rządu wystosowanych. Sprawa ta jest wprost soli bydlęcej i korzystanie ze źródeł solnych, znajdujących się na gruntach gminnych. Odezwa do prezydium c. k. namiestnictwa z dnia 21 stycznia b. r. L. 1725, Wydział krajowy przedstawia potrzebę przyznania krajowi naszemu rozległych ustępstw w tej mierze z powodu wyjątkowych stosunków.

Powzwyższy wiadomość, że w tym roku sesja Rady państwa zostanie wcześniej zamkniętą niż w roku ubiegłym, Wydział krajowy nie czekając ostatecznego skompletowania materiału nadesłanych przez wydziały powiatowe, wystosował do prezydium c. k. namiestnictwa odezwę z d. 25 stycznia 1876 L. 2213, w której starał się wykazać, że sam fundusz krajowy nie jest w stanie zarządzić klęsce ogólnie w tak wielkich rozmiarach panującej, że zatem na państwie ciąży obowiązek niesienia pomocy tym wieści, ile że kilka innych prowincji austriackich w podobnych, a nawet w mniej dotkliwych wypadkach klęski, doznawało hojnego wsparcia z funduszu państwowych. W odezwie tej żądał Wydział krajowy przedewszystkiem bezzwrotnej zapomogi, rozpoczęcia projektowanych robót publicznych, ulgi przy ściąganiu podatków zalegających i ponownie niezbędnych ustępstw co do wyrobu soli bydlęcej. Dla poparcia tej odezwie przed-

stawił Wydział krajowy wydatkowo do prezydium c. k. namiestnictwa te sprawozdania wydziałów powiatowych, które zawierały żądania identyczne z powyższymi, albo stanowiły wymowną ilustrację smutnego położenia.

Dzięki przychylnemu przyjęciu odezwę Wydziału krajowego u Wys. rządu, Rada państwa otrzymała wkrótce potem przedłożenie rządowe, przynajmniej Galicji 200,000 zł. tytułem bezzwrotnej zapomogi, a pół miliona jako bezprocentową pożyczkę. Rada państwa przyjęła to przedłożenie rządowe z uznania godnym pośpiechem; ta pomoc przez państwo udzielona, sprawi krajowi wielką ulgę.

Sprawozdania wydziałów powiatowych o niedostatku w kraju panującym, przedłożone zostaną Wys. sejmowi dopiero później w umiejętnym zestawieniu krajowego biura statystycznego i posłużą za podstawę przy rozdziale zasilek, stosownie do sprawozdanych rozmiarów niedostatku i potrzeby. Na razie Wydział krajowy zaznacza tylko tyle, że sprawozdania te nie pozwalają uważać pomocy państwowej za zupełną i na wszelki wypadek wystarczającą. Zawisło to w znacznej części od normalnego przebiegu pory wiosennej, która w kraju naszym tak często zawodzi nawet najskromniejsze oczekiwania gospodarzy wiejskich. Gdyby Wysoki sejm miał pomoc pieniężną ze skarb państwa udzieloną uzupełnić do wysokości, która by wystarczyła zupełnie nawet w razie najniepomyślniejszym, to na fundusz musiałby spaść ciężar nadto wielki i nie zostający w trafnym stosunku z innymi pilnymi potrzebami.

Zważywszy jednakże, że sama budowa dróg w roku 1876 w kraju przedsięwziętą się mającą rzuciłoby ciężar na ludność około 700,000 zł.

Zważywszy dalej, że inne publiczne budowy części już zarządzzone, części Wysokiemu sejmowi zaproponowane wyniosą także znaczną sumę, w skutek tego w całości około miliona zł. wyda fundusz krajowy na roboty dla ogółu pożyczeczne i dostarczające obficie źródło zarobkowania ludności niedostatkiem dotkniętej.

Wydział krajowy stawia następujący wniosek: Wysoki sejm raczy uchwalić:

I. Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby na wypadek, jeżeliby uchwalona przez Radę państwa suma 700,000 zł. nie wystarczała na zarządzenie niedostatku panującego w kraju z powodu braku paszy i nieurodzajów zeszłorocznych, zaciągnął bieżącą pożyczkę do wysokości 200,000 zł.

II. Z pożyczki tej udzielić będzie Wydział krajowy zwrotnych zasilek powiatom, których ludność jest niedostatkiem zagrożoną, a to w tym celu, aby ona otrzymała:

a) przedewszystkiem zarobek przy robotach mających na celu użytek publiczny, b) w razie koniecznej potrzeby funduszu niezbędnej na zakupno pasienia dla zasiewów wiosennych i na żywność niezbędną dla uchronienia ludzi od głodu.

III. Powiaty, które pożyczki otrzymują, będą obowiązane opłacać odsetki w wysokości 6% od dnia podniesienia pożyczki bieżącej i mają zwrócić otrzymane pożyczki najdalej w ciągu lat według warunków z Wydziałem krajowym umówionych.

Do sprawozdania tego załącza Wydział krajowy dwie odezwy do prezydium namiestnictwa, z których druga, jako ważniejsza, podajemy w całej oświeceniu. Już z poprzednich pism naszych Św. Pr. wiadomym jest, że zarządaliśmy sprawdzenie niepokojących wieści, iż ludność wiejskiej na przyszlą wiosnę głodowa zagraża klęską. Nie jesteśmy wprawdzie już obecnie w położeniu przedstawić Św. Pr. systematycznego obrazu niedostatku, ludności wiejskiej grożącego; tyle jednak pewnem jest, że nie tylko za-trawiająco przedstawia się niemal ogólny brak paszy potrzebnej do przeżiwiania koni i bydła robczego, ale także już obecnie czuć się daje nadzwyczajny niedostatek zboża potrzebnego na zasiewy wiosenne i do wyżywienia ludności.

Brak paszy i trudność nabycia jej wobec wygórowanych cen, zmusza włóścian do zbywania koni i bydła robczego na rzecz po cenach równających się wartości skóry, a wyprzedaż ta dochodzi do tak znacznych rozmiarów, że włóścianie nie zdołają, nie tylko dla braku ziarna, któremu zaradzićby się dało, ale także dla braku bydła robczego uprawić na wiosnę w czasie odpowiednim gruntów swoich pod zasiew jary przypadających. Wyprzedaż i wyrznięcie najniebezpieczniejszej części bydła robczego jest zresztą klęską dla dobrobytu i gospodarstwa krajowego tem dotkliwszą, iż w skutek zmniejszenia liczby koni i bydła, ceny owych z wiosną znacznie podskoczą, a ubytek w inwentarzu żywym tegorocznej klęską spowodowany, dopiero po upływie lat kilku powetowanym być może. Krajowi naszemu zagraża zatem bardzo dotkliwa klęska gospodarcza, która dobrobyt jego i siły podatkowe na przeciąg lat wielu zniszczy, jeżeli skutkiem braku paszy w czasie najbliższem zarządzeniem nie zostanie. Cóż mogłoby bowiem zapomogi dopiero w tym czasie rozdzielane, gdy rolnicy brakiem paszy przynaglani, najniebezpieczniejszą część swego inwentarza robczego na rzecz wyprzedaż będą

zmuszeni, a nowy inwentarz tak prędko nabyć się nie da w kraju z koni i bydła ogolonym?

Skutki nieurodzaju nie ograniczają się zresztą do powszechnego w całym kraju braku paszy i niedostatku karmy dla koni i bydła; ale w wielu miejscowościach już nawet w obecnej chwili grozi ludności śmierć głodowa, a dziesiątkują ją choroby będące skutkiem braku żywności.

Niech nam wolno będzie jako przykład przytoczyć gminę Augustówkę w powiecie brzeżańskim. Gmina ta składa się z 82 posiadłości włóściańskich, a liczba ludności w niej wynosi 640 mieszkańców. Włóścianie sprzedali prawie cały swój inwentarz, konie po 60 do 80 centów, a krowy i woły po 4 do 6 zł. w. a. za sztukę, tak, że na obróbenie onej ziemi w przetrzeźni 1,022 morgów nie pozostało do tej chwili, jak tylko 18 koni, i 31 sztuk bydła rogatego i to bez nadmiaru wyżynienia ich do wiosny.

Straszniejszy jeszcze obraz przedstawiło szczegółowe dochodzenie zapasów na wyżywienie tamtejszej ludności. Prócz półtory kopy żyta, nie znalaziono w całej gminie ani jednego sнопa, ani jednego garnca zboża. Kilka chałup już zupełnie opuszczonych. Tyfus głodowy pojawił się i już kilka ofiar uległo tej chorobie, znaczna część mieszkańców wyszła za żębrany chlebem, którego nawet znaleźć trudno w wynędziałej okolicy; tem trudniej o zarobek, bo wszędzie panuje niedostatek.

Klęska ta dotkliwiej i tak ogólnej, a tak raptownie przybierającej zastraszające rozmiary, fundusz krajowy żadną miarą zaradzić nie może. Wys. Sejm bowiem uchwalając budżet na rok 1876 powołał się zasadami najwygórowańszymi oszczędności, której potrzebę podniósł również i c. k. rząd przy sankcjonowaniu uchwały finansowej na rok 1875. Dla tego też znajdując w budżecie na rok 1876 pokrycie tylko nieodzowne i ściśle określone potrzeby; o zaspokojeniu wcale nawet myśleć nie można.

W przekonaniu, że tylko energiczna i bezwzględna pomoc zmniejszyć zdoła zgubne skutki klęski, która kraj nasz dotknęła, widzimy się zmuszeni przedstawić to smutne położenie kraju c. k. rządowi, który znajduje się w tem szczególnem położeniu, iż od właściwej obradującej Rady państwa wyjednać może fundusze potrzebne do zarządzenia jeszcze przed wiosną, a zatem choć w ostatniej chwili, strasliwym skutkiem klęski, która kraj dotknęła.

W podobnych nawiązaniach doznawali inne kraje częstokroć pomocy od państwa, a mianowicie — ograniczając się tu jedynie do lat ostatnich, z mocy ustawy z d. 10 czerwca 1872 L. 75 Dz. u. p. okolic Czech nawiązowane powódzją, a ustawami z dnia 10 kwietnia 1874 r. L. 36 Dz. u. p. i z dnia 1 kwietnia 1875 L. 53 Dz. u. p. okolic Czech dotknięte klęską kornika; jakkolwiek klęski te nikną wobec ogromu klęski, która nas obecnie dotknęła.

To też niech nam wolno będzie wyrazić otuchę, że Św. Pr. wyjedna krajowi naszemu od państwa skuteczną pomoc w rozpacziwem położeniu, w jakim obecnie znajduje się.

Pomoc ta musiałaby, ażeby skuteczną była, nie tylko składać się z pożyczki nisko oprocentowanej, ze spłatami na długi szereg lat rozłożonemi, ale także z bezzwrotnej zapomogi w znacznej sumie, rozdzielonej między ludność głodem zagrożoną.

Dzielnym środkiem byłoby podjęcie znaczniejszych robót publicznych, któreby zdolnym do pracy zapewniali stały zarobek. W tym kierunku podnosimy przedewszystkiem budowanie kolei żelaznych na liniach Biela-Sącz, Grybów-Zagórz, Lwów-Tomaszów, Stanisławów-Husiatyn, już w projekcie będących, jakoteż na innych możliwych liniach.

Następnie podnosimy niemożność kontrybuentów uiszczania w terminach podatków rządowych, na rok 1876 przypisanych, i nieodzowną potrzebę umocowania właściwych władz w kraju do obracania terminu wypłaty równie tych podatków, jako też dawniejszych zaległości, na czas po żniwach, a zatem na ostatni kwartał roku bieżącego, i rozkładania zaległości w ten sposób powstałej na dalsze terminy w ciągu lat najbliższych.

Niemniej nie ulega wątpliwości, że ulżenia w korzystaniu ze soli i źródeł solnych w kraju naszym tak licznych w celach chowu bydła, byłoby bardzo skutecznym środkiem do podźwignienia napórów stanu bydła robczego, niniejszą klęską tak dotkliwie zagrożonego, a w znacznej bardzo części nawet już zniszczonego.

Udajemy się zatem do Św. Pr. z uprzejmą prośbą, ażeby rząd o smutnym i rozpacziwem położeniu kraju naszego uwiadomić, i spiesznią dlań pomoc wyjednać zechciał.

Wiedeń 10 marca. Kiedy Izba deputowanych Rady państwa zebrała się po raz pierwszy po wyborach bezpośrednich, uczynili deputowani z Tyrolu południowego wniosek zaprowadzenia osobnego Sejmu dla tej części kraju. Wniosek ten jak wiadomo przydzielono osobnemu wydziałowi. Dziś dopiero dowiadujemy się o jego losie. Wydział przydzielił go do bliższego zbadania podkomitej złożonemu z pp. Dra Dordi, Dra Herbsty i Dra Granitsch. Na kilka mianowicie nową a bardzo skuteczną jest uwaga o właściwej genezie *liberum veto*, które autor wyprowadza z ducha protestanckiego grasiącego w Polsce. *Libre examen* reformacji przeniesłimy z pola religijnego w sferę polityczną, co nam tem łatwiej przyszło uczynić, żeśmy byli jedynym narodem podówczas mającym tyle wolności. Ten sam pierwsi protestacy, indywidualizm w naszych doborach czasach dojrzał w innych narodach, jako owoc protestantyzmu w nowoczesnym liberalizmie.

Uwagi dotyczące bliższych nam porobiorowych dziejów mieszczą już nieraz wypowiediane, ale nigdy dość często powtarzane prawdy. Najważniejszą może częścią tej książki są te rozdziały, w których autor potępiając konspiracyj i powstania wykazuje ze stanowiska teologicznego obowiązki narodu polskiego niepodległości.

Przez podbój nieprzyjacielski, traci naród tylko niezaleźną formę bytu, ale nie przestaje być narodem; nie ginie jego narodowość, jakkolwiek istnienie jej trudności, zawiłości opłoty. Otóż, wśród tych trudności, zawiłości, naród podbity cokolwiek, po stokrój powtarzamy, ma strzedz niby znicza świętego narodowości swojej, niby ognia z nieba, niby struny na tej gęśli Bożej, jaką jest świąt cały. Nielwono jej zatracić, nie wolno się wyrzec w warunkach zwłaszcza takich, gdy śmierć moralna grozi narodowości całej.

Otóż takich afirmacji jest wiele w książce *Irlandya i Polska*. Ale zaraz e kilka kart niżej teoria miłości idzie zdaniami naszym za daleko. Miłość jest cnotą ewangeliczną, ale nigdzie wiara nie wskazuje, aby miłość mogła gozić z dobrem, prawem z bezprawiem. Miłość nieprzyjaźni jest jeszcze wyższym stopniem tej cnoty, ale winna prowadzić do przeba-

dni przed odroczeniem Rady państwa odbył podkomitet dwa posiedzenia i zgodził się na to, aby zalecić wydziałowi do przyjęcia rezolucję wywołującą rząd, iżby rozszerzył zakres działania oddziału namiestnictwa w Trydencie co do niektórych czynności i aby w drodze konstytucyjnej postarał się o to, iżby utworzona została na okrag ekspozytury namiestnictwa o sobna sekcya wydziału krajowego Tyrolskiego z siedzibą w Trydencie, jak niemniej osoba sekcya Rady szkolnej krajowej. Reprezentant Tyrolu południowego w podkomitecie zgodził się na ten projekt nie zrzekając się atoli swego zasadniczego stanowiska. Dr Granitsch na poruczone zdać w tej mierze sprawę w wydziale.

Dzienniki wiedeńskie piszą, że na radzie ministrów rozbierno kwestję wprowadzenia w życie Trybunału administracyjnego i że zgodzono się na to, aby właściwa ustawa ogłoszona została d. 1 kwietnia r. b. W takim razie nie będzie mógł trybunał rozpocząć swej czynności przed 1 lipca r. b. Ustawa ta bowiem wchodzi w życie dopiero w trzy miesiące po ogłoszeniu w dzienniku ustaw państwa. Detychczas nie wiadomo kto zostanie prezesem trybunału.

Nie mamy jeszcze dziś oświadczenia większości sejmu Tyrolskiego. Dla wyjaśnienia rzeczy jednak poświęćmy tej sprawie kilka słów. Jeszcze w r. 1866 uchwalili był sejm Tyrolski ustawę, według której zakładanie parafii akatolickich w Tyrolu nastąpić mogło tylko na mocy ustawy sejmowej. Ustawa ta sankcyonowaną została przez N. Pana. W Tyrolu jak wiadomo lud niemal wyłącznie jest katolicki, a protestantów wcale tam nie było; dopiero w ostatnich latach sprowadzili się tam wprawdzie nie w wielkiej liczbie, ale występując pod sztandarem prusofilstwa, centralizmu i bezwyznaniowości poczęli drażnić ludność katolicką. Pobytowi ich w Tyrolu, jak niemniej spełnianiu obrzędów religijnych nie można było przeszkodzić wobec obowiązujących ustaw zasadniczych, a nawet krajowych; wszelako parafii nie zakładali. Dopiero nie zbyt dawno nadano im tak ustawą państwową, jak rozporządzeniem ministerjalnem prawo zakładania parafii. Było to więc naruszeniem wspomnianej ustawy sejmowej, a nadto draśnięciem najświętszych uczuć Tyrolczyków. Już więc 10 lutego r. b. odbyło się w Innsbrucku ogólne zgromadzenie Tyrolskiego „Towarzystwa patriotycznego“, na którym po długich rozprawach uchwalono trzy rezolucje następującej ośnoy:

1. Towarzystwo patriotyczne w Innsbrucku oświadcza: Twierdzenie, że prawem państwem wolno łamać prawo krajowe, sprzeciwia się obowiązującym dotychczas zasadom prawa, dyplomowi z 20 października 1860 r. i statutowi krajowemu z 26 lutego 1861 r. Jest przeto fałszywe i zdrożne. Owszem stowarzyszenie obstaruje przy zasadzie, że istniejąca ustawa krajowa może być zmienioną lub zniesioną tylko na mocy uchwały sejmu, przez Koronę sankcyonowanej, ale nie na mocy ustawy państwowej.

2. Towarzystwo patriotyczne uważa ustawę krajową z 7 kwietnia 1866 r. tak długi za prawomocną, dopóki drogą ustawodawstwa krajowego zmienioną lub zniesioną nie zostanie.

3. Wyraża więc przekonanie, że sejm wszelkich legalnych użycie środków celem obrony tyrolskiego prawa krajowego.

Na kilka dni przed otwarciem sejmu odbyło się zgromadzenie u biskupa w Brixen i o ile wnosić można zapadała na niem uchwała, aby większość katolicka sejmu Tyrolskiego wniosła protest przeciw naruszeniu ustaw krajowych. Taka jest historia epizodu, który się zdarzył onegdaj w sejmie Tyrolskim, a którego wynikiem jest to, iż wcale nie obraduje dla braku kompletu.

Co do przebiegu sprawy na posiedzeniu sejmu rzecz się tak miała: Po odczycaniu przez hr. Brandisa oświadczenia większości, wniósł poseł bar. Dipauli okrzyk na cześć N. Pana, poczem większość opuściła salę. Namiestnik hr. Taaffe rzekł: „Protest ten muszę odrzucić jako bezasadny i bezprawny i uważać go za niebyły. Wobec sprzeciwiającego się obowiązkom wystąpienia większości sejmowej, które pociągało za sobą zdekompletowanie sejmu, zmuszony jestem wstrzymać się z dalszem moim oświadczeniem.“

Dr Wildauer: Proszę o głos.

Marszałek: Nie ma kompletu.

Dr Wildauer: „Ja wcale nie myślę sprowadzać kompletu, lecz chcę tylko wobec tej smutnej sceny, jaka się odbywa, złożyć w imieniu własnem i moich towarzyszy oświadczenie. Uważamy za nasz obowiązek, w imie wierności naszej dla Cesarza i państwa, którą udowadniamy nie tylko słowem, ale i czynem, w imie ustaw, które uważamy za święte, a które z tamtej strony depczą nogami, w imie interesów kraju, które pragniemy popierać, gdy tamci je na pastwę oddają, jak najuroczyściej podnieść protest przeciw samowolnemu aktowi gwałtu i złamania pokoju, i zastrzeżeniu sobie, iż dalszy wywód pisemny protestu wręczymy wydziałowi krajowemu.“

Marszałek powtórzywszy jeszcze raz, iż sejm nie jest w komplecie, opuścił salę. Poczem powtórzyli się protesty ze strony liberałów, szczególnie z włoskiego Tyrolu, których nie można było zrozumieć z

powodu wielkiego zgłębku. Tak opisuje tę scenę *Boite aus Tirol und Vorarlberg*.

Niemcy.

We środę d. 8 b. m. zebrał się w Berlinie trybunał do spraw kościelnych, aby rozstrzygnąć sprawę o „złożeniu z urzędu“ biskupa monasterskiego X. Jana Bernarda Brinckmanna. Sprawa toczyła się zaocznie. Nader obszerny akt oskarżenia opiera się na zarzutach następujących: 1) że był współpodpisany na memoriałach biskupów do ministerstwa, że wspólnie z innymi biskupami i sam od siebie wydawał listy pasterskie, w których podburzał lud i duchowieństwo do oporu przeciw ustawom państwowym; 2) że przeszkodził rewizjom, którym z polecenia władzy świeckiej poddane były miały seminaria i inne zakłady duchowne; 3) że nie czynił zadość ustawom kościelno-politycznym przy obsadzaniu posad duchownych; 4) że bez porozumienia się z rządem wydał instrukcję w sprawie wyborów do dozorów kościelnych. W wszystkim tem dopatruje się oskarżenie pogardy dla ustaw państwowych, tem niebezpieczniejsze, ile że przykładem swoim pobudził lud i duchowieństwo do podobnego zachowywania się względem ustaw. Obwiniony biskup utrzymywał nawet duchowieństwo i wiernych w oporze nie tylko przed zmianami rozmaitemi, lecz i przez to, że przyjmował adresy, i to nawet od dam, i wiodłone faworyzował pewien dziennik katolicki. Prokurator wywodzi, że lubo sądy uważały biskupa niewinnym w procesie o przemówienia jego rozmaite, w innych jednak wypadkach namnożyło się grzywny tyle, że ich już wyegzekwować nie można. A nadto nie tyle tu chodzi o poszczególne wypadki wykroczeń, ile o ogólne wrażenie, jakie sprawia zachowanie się biskupa względem państwa. Prokurator strawić nie może szczególny adres dam z arystokracji westfalskiej (które czasu swego sądownie za ten adres były karane) i przypisywać biskupowi winę ztąd, że adresy takie i deputaty wysyłał doń a on je przyjmował wedle uplanowanego systemu. Zgodnie z wnioskiem prokuratora sąd naturalnie orzeka, że „oskarżony ogólnem zachowaniem swoim, wyłuszczeniem w akcie oskarżenia, a tak ciężko zawińł przeciw obowiązki swemu jako sługa Kościoła, iż dalsze pozostawienie jego na urzędzie zagrażałoby porządkowi publicznemu niebezpieczeństwem; sąd przeto orzeka przeciw niemu złożenie z urzędu.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 marca. Plakaty ogłosiły na korzyść stowarzyszenia bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, odczyt mający się odbyć jutro w niedzielę 12go b. m. Ma być na nim czytany dramat pod napisem: „Ojciec Makary.“ Komisja konkursowa teatralna, której ten dramat był przesłany, odsunęła go od wspólnego czytania z powodu głębokiej jego niemoralności. Nieświadomości zatem i nieznośności ośnoy tej kompozycji przypisać jedynie możemy, że młodzież akademicka rozwinęła na taki wybór odczytu. Ponieważ uczeźwie rodziny naszego miasta zwykły z calem zaufaniem na odczyty uczęszczać, zwłaszcza dla poparcia takiej instytucji jak bratnia pomoc, a rodzice prowadzą dzieci swe na nie, przeto my nie mogąc się wyświadczyć niewiadomości, atbowiem trzech z grona Redakcji naszej jest członkami komisji konkursowej i znaną im jest treść rzeczowej sztuki i jej niesłychana niemoralność, czujemy się w obowiązku przestrzeżenia o tem naszej publiczności.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności pod przewodnictwem Dyr. Józefa Zielenackiego. Sekretarz Wydziału przedstawił nadesłane z Monachium odpisy manuskryptów biblioteki królewskiej, dotyczących się historii polskiej, dokonane i objaśnione przez p. Michała Żmigrodzkiego. Następnie wyłuszczył tenże Sekretarz w pogłównym ustnym wykładzie: „Rzecz o warunkach traktatu Kaliskiego r. 1343, sporną między Naruszewiczem, Z. A. Heilem a Dr J. Caro.“ Wykład podał przedmiot dyskusji, w której wzięli udział obecni członkowie.

P. Kosiński komisarz Magistratu złożył na naszę ręce dla dotkniętych wylewem Wisły mieszkańców Łęgu przy Czynach 4 złr.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od hr. Stanisława Małachowskiego znaczną ilość monet i medali polskich i obcych, złotych, srebrnych i brązowych.

Wczoraj wieczór odbyło się piąte posiedzenie komisji konkursu dramatycznego krakowskiego. Zalecono na niem do czytania wspólnego dramat *Gdzie szczęście?* Odsądzono od wspólnego czytania *Dwór i chata*. Następnie przeczytano dramat *Posadnica Marja*. Przyszłe posiedzenie w niedzielę o godz. 3ej.

W liceum portretów wykonanych w Krakowie przez p. Tytusza Małachowskiego do jego album, znajduje się także portret artysty p. Juliusza Kossaka.

Jutro w niedzielę od godz. 12 do 1ej w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się Smu wykład p. Bro-

IRLANDYA I POLSKA.

Kraków 1876 roku. — Nakładem W. Korneckiego.

Nie po raz to pierwszy podniesiona została analogia między dwoma narodami katolickimi wiekowy znoszącymi nciak. Oby i swoi zestawiali nieraz losy dwóch narodów tak ciężkie przeżywających koleje; hr. Montalembert piórem i słowem stał w obronie obu tych spraw, których wspólność upatrywał zwłaszcza w podobnym przywiązaniu do kościoła katolickiego i w uciśku przedewszystkiem religijnej cehy. Mickiewicz w swych nieco mistycznych artykułach politycznych, Kajsiwicz w pełnych jasnowidzenia politycznych kazaniach analogię tę poruszali. Jakoż zestawienie tych dwóch spraw i czerpane z Irlandyi dla Polski przykłady do najdroższych powodów zasad i rad. Bywały chwile, w których obiecywano sobie wywalczyć środkami legalnemi wzorem wielkiego patrioty irlandzkiego, jeśli nie swobody to zwolnienie ucisku, bywali ludzie u nas przejmujący się szlachetnym wzorem O'Connell'a. Wszelako *omnis comparatio claudicat* i mimo zbliżenia losu ogromne zachodziły różnice w położeniu obu narodów, i czy warunki były o tyle dla nas trudniejsze, czy ludzie przewodziący niedorastali miary O'Connell'a, dość, że z tej drogi jedynie zbawienie, straciła nas zamięć rewolucyjna w przepaściach koleje konspiracyj czy powstań, gdzie znowu szliśmy za wzorem Włochów, z odmiennym wszelako rezultatem.

Książka, która znowu podnosi analogię Irlandyi z Polską spóźniła się nieco, lub wyszła przedwcześnie. Mieści ona wiele wzniosłych kart, z których technie szczerzy patriotyzm i miłość prawdy. Autor

wzbudza zaufanie i zbytecznie nawet dodaje, że łaźmi i modlitwa pisał tę książkę, bo znać w niej, że wiele przecierpiał i wznosił ducha do Boga, tylko w konkluzjach swoich do chwili zastosowanych nie liczył się z obecnem położeniem; gdyby się nad niem był zastanowił, nie byłby ostatnich dopisywał kart. Bywa to często, że uczone lekarz robi doskonałą diagnozę choroby, a gdy przychodzi do przepisania lekarstwa, doradza środki, które może w początkach byłoby zdolne powstrzymać rozwój choroby, ale teraz są już spóźnione. Najlepsza też metoda medyczna zawiśla na tem, aby przestrzegać przed tem wszystkim, co mogło zwiększać gorączkę i symptomy choroby wzmacniać, lecz wstrzymuje się od dawania lekarstw zostawiając naturalnemu przebiegowi przebiechy kryzys. Najdrowsza doktryna, gdy z niej na razie chcemy wyciągnąć praktyczną konkluzję, prowadzi do doktrynerstwa. Nie też nie ma niebezpieczniejszego, jak stawianie coraz to nowych programów w położeniu, z którego na razie nie ma wyjścia; zawsze tylko można i należy stawiać zasady, ostrzegać, zbijać błędne i zgubne dążności, ale rzadko kiedy wskazać można inicjatywę, gdy się wychodzi tylko z teoryi. Autor książki *Irlandya i Polska* mógłby znaleźć miejsce do dość długim i znakomitym szeregu konkluzji politycznych. Biegly teolog, myślący filozof chrześcijański a gorący miłośnik ojczyzny, racza filozof niekiedy wzniosłe, zawsze z szlachetnym pynąc uciucia. Przechodzi z dokładną znajomością i wyższym poglądem parowiekowe dzieje ucisku Irlandyi i jej dążenia do podźwignienia się. Ilekroć dociera do porównań, okazuje mniej trafny pogląd polityczny, jak np. zestawienie O'Connell'a z margrabią Wieropolskim. Historyczna część odnosi się do przyczyn upadku Polski jest znowu o wiele trafniejsza;

żebudza zaufanie i zbytecznie nawet dodaje, że łaźmi i modlitwa pisał tę książkę, bo znać w niej, że wiele przecierpiał i wznosił ducha do Boga, tylko w konkluzjach swoich do chwili zastosowanych nie liczył się z obecnem położeniem; gdyby się nad niem był zastanowił, nie byłby ostatnich dopisywał kart. Bywa to często, że uczone lekarz robi doskonałą diagnozę choroby, a gdy przychodzi do przepisania lekarstwa, doradza środki, które może w początkach byłoby zdolne powstrzymać rozwój choroby, ale teraz są już spóźnione. Najlepsza też metoda medyczna zawiśla na tem, aby przestrzegać przed tem wszystkim, co mogło zwiększać gorączkę i symptomy choroby wzmacniać, lecz wstrzymuje się od dawania lekarstw zostawiając naturalnemu przebiegowi przebiechy kryzys. Najdrowsza doktryna, gdy z niej na razie chcemy wyciągnąć praktyczną konkluzję, prowadzi do doktrynerstwa. Nie też nie ma niebezpieczniejszego, jak stawianie coraz to nowych programów w położeniu, z którego na razie nie ma wyjścia; zawsze tylko można i należy stawiać zasady, ostrzegać, zbijać błędne i zgubne dążności, ale rzadko kiedy wskazać można inicjatywę, gdy się wychodzi tylko z teoryi. Autor książki *Irlandya i Polska* mógłby znaleźć miejsce do dość długim i znakomitym szeregu konkluzji politycznych. Biegly teolog, myślący filozof chrześcijański a gorący miłośnik ojczyzny, racza filozof niekiedy wzniosłe, zawsze z szlachetnym pynąc uciucia. Przechodzi z dokładną znajomością i wyższym poglądem parowiekowe dzieje ucisku Irlandyi i jej dążenia do podźwignienia się. Ilekroć dociera do porównań, okazuje mniej trafny pogląd polityczny, jak np. zestawienie O'Connell'a z margrabią Wieropolskim. Historyczna część odnosi się do przyczyn upadku Polski jest znowu o wiele trafniejsza;

czenia, do poświęcenia się nawet, do oddania dobrego za złe, ale nigdy do korzenia się przed zwycięzcą wobec jego niesprawiedliwości. Cytacja słów pisma św.: „Kto się upokarza, wywyższon będzie“ daje się tylko zastosować w odniesieniu do Boga i w zakresie wiary, ale nie w stosunku pokrzywdzonego do krzywdziciela, nie w zakresie politycznym. Ilekroć o kwestye teologiczne potracą autor, zawsze świetnie się z nich wywiązuje; i tak np. piękna daje odpowiedź na to pytanie tak często poruszane i świężo na pogrzebie poety nie dość jasno przez kaznodzieję określone, na pytanie, co wyższe, czy Kościół czy Ojczyzna: „za odpowiedź, my takie stawiamy pytanie: co główniejsze, fundament, czy dom, i po kogo na nim wzniesione? co wyższe czy prawo, czy społeczność? co wyższe, czy strategia, czy wojsko? co wyższe, czy idea, czy działanie?“ Jakoż rzeczywistość nie może być stopniowania między rzeczami odmienną natury, a warunkującą się wzajem, nie można porównywać przyczyny ze skutkiem, faktu z zasadą. Takich miejsc, takich definicji głębszych wiele przytoczyby się dalo z dzieła pomienionego. Jakoż szkoda wielka, że autor nie poprzestał na stronie zasadniczej, teoretycznej, i z pola filozofii chrześcijańskiej zastosowanej do potrzeby narodów uciskionych przeszedł do kwestyi politycznych. Skutkiem bowiem tej przymieszki zamiast dzieła mogącego mieć swoją wagę, napisał broszurę wątpliwej doniosłości. Prawdy jakie stwierdza, a czerpie je z katolickich zasad, stosuje do pomysłów będących tylko skutkiem rozbołałego uczucia, iluzji, zgola indywidualnego poglądu, na które zgodyby się trudno.

Porównanie Polaki z Irlandyą każe przypominać autorowi, że nie z konstytucyjną Anglią ale z despotycznym caratem rosyjskim mamy do czynienia,

że nicy tu nie mogły petycje za wolnością kościoła i swobodami dla narodowości, bo za podobne objawy wywołał na Sybir, na nie mifing, boby je kożacy rozpędzili; zapomina, że niema dla O'Connell'a polskiego dziś możliwości działania. Być może, że były chwile, w których sprawa polska na tych drogach byłaby się dalej posunęła, a to pewna, że na drogach rewoluc

